

## FESTYN na zakończenie wakacji



### PONADTO W TYM NUMERZE

KULTURALNY I WSPOMNIENIOWY SPACER PO GMINIE ŁUKTA | Nie być obojętnym... - str. 3

WIEŚCI Z GMINY

GŁOS MIESZKAŃCA

MOJE WSPOMNIENIA

Otwarcie  
Środowiskowego Domu  
Samopomocy w Łukcie

VIII piesza  
pielgrzymka  
do Gietrzwałdu

Grzegorz Miszczuk  
o dawnej Łukcie  
cz. 2



Strona 2



Strona 7



Strona 9

## WIEŚCI Z GMINY

## Otwarcie Środowiskowego Domu Samopomocy w Łukcie



2 września 2021 roku został oficjalnie otwarty Środowiskowy Dom Samopomocy w Łukcie. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Łukcie w intencji uczestników naszego domu. Część oficjalna odbyła się na dziedzińcu ŚDS, przy ul. Mazurskiej. Rozpoczęło ją wystąpienie Prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Morągu, pani Krystyny Sałak. Następnie głos zabrali zaproszeni goście oraz kierownik ośrodka Monika Fabisiak, która przedstawiła funkcjonowanie ŚDS. Tradycyjnym przeciżciem wstęgi przez Starostę Ostródzkiego, pana Andrzeja Wiczkowskiego, Wójta Gminy Łukta, pana Roberta Malinowskiego, Prezes TPD w Morągu, panią Krystynę Sałak oraz poświęceniem ośrodka przez księdza Zbigniewa Żabińskiego oficjalnie otworzyliśmy drzwi naszego Środowiskowego Domu.

Swoją obecnością zaszczytili uroczystość: Starosta Ostródzki Andrzej Wiczkowski, Wójt Gminy Łukta Robert Malinowski, Proboszcz Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Łukcie ks. Zbigniew Żabiński, Burmistrz Miłakowa Krzysztof Szulborski, zastępca dyrektora Wydziału Polityki Społecznej Warmińsko - Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie Urszula Jędrzychowska, Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Tomasz Podsiadło, Przewodniczący Rady Powiatu Ostródzkiego Beata Mazur, Radni Powiatu Ostródzkiego w tym Waldemar Gazda, Elżbieta Dziubińska, Jolanta Dakowska, Bogdan Purzycki, Przewodnicząca Rady Gminy Łukta Marta Drozdowska, Radni Gminy Łukta, Prezes TPD w Olsztynie Leszek Ki-

rzenkowskiego wraz z małżonką oraz reprezentantki Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej TPD w osobach wiceprezes Komitetu Bożena Jesionowska oraz członkinie Komitetu Ewa Brzezińska-Białorucka i Agnieszka Olszanka, Kierownik GOPS w Łukcie Urszula Mironowicz, Dyrektor MOPS w Morągu Alin Witkowska, Kierownik GOPS w Małdytach Kamilla Wawrzyńczuk, Adam Niedbalski – prezes zarządu spółki AMCO w Olsztynie, Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie Anna Czubkowska, Mariusz Bojanowski – przewodniczący społecznej powiatowej rady do spraw osób niepełnosprawnych i jednocześnie Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy, w Morągu - Małgorzata Kwiatkowska oraz w Ostródzie Lis, Prezes Zarządu Rady Fundacji Rozwoju Gminy Łukta Wanda Łaszowska, Prezes Zarządu Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukcie Dariusz Struk, Sołtysi Gminy Łukta, członkowie zarządu Koła TPD w Morągu Wiesława Sawicka i Izabelę Król.

W programie artystycznym, który uświetnił uroczystość wystąpili Wojciech Winnicki ze Środowiskowego Domu Samopomocy



w Łukcie, Jarosław Chądzyński, Alicja Przybyś, Katarzyna Gurgielewicz z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Morągu, Agnieszka Bednarczyk, Krzysztof Matusiak ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Morągu. Po części oficjalnej i zwiedzaniu ośrodka zaprosiliśmy wszystkich gości na poczęstunek. Dziękujemy pięknie wszystkim za przybycie, jesteście nam pełni wdzięczności i radości z możliwości goszczenia państwa.

*Monika Fabisiak*

## Nowa nawierzchnia asfaltowa na odcinku Głędy-Trokajny

Dnia 20 maja 2021 r. Gmina Łukta podpisała umowę o dofinansowanie zadania pn.: „Przebudowa drogi gminnej nr 152008N na odcinku Głędy – Trokajny, Gmina Łukta” realizowanego w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Całkowita wartość inwestycji wynosi 629 147,45 zł. Dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Celowego w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 60% wynosi 377 488,47 zł, wysokość środków poniesionych przez Gminę Łukta to 251 658,98 zł.

Przebudowa drogi polega na wykonaniu nawierzchni asfaltowej drogi oraz zjazdów, której celem jest poprawa warunków komunikacyjnych i bezpieczeństwa ruchu.

Parametry nowopowstałej drogi:

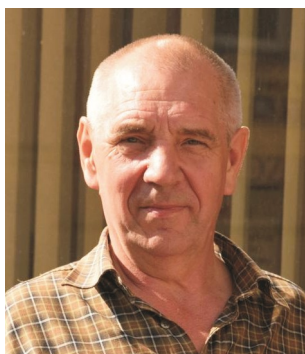
długość – 1287,50 m, szerokość- 3,5 m z mijankami (szerokość jezdni z mijanką 5 m).

*Urząd Gminy w Łukcie*



## KULTURALNY I WSPOMNIENIOWY SPACER PO GMINIE ŁUKTA

## Nie być obojętnym...



Na niedawnym spotkaniu tête-à-tête z panią Anną Czubkowską, dyrektorką Gminnego Ośrodka Kultury, padła propozycja, abym regularnie pisywał felietony do lokalnej gazety.

Propozycja interesująca - pomyślałem i w tej samej chwili trochę się zmytygowałem, bo przecież to nie takie proste napisać coś, co może zainteresować Czytelników. Mam spore doświadczenie literacko-dziennikarskie i wiem, że nie tak łatwo trafić w dziesiątkę wybierając taki czy inny temat.

Panią dyrektor darzę sporym szacunkiem, od lat doceniam jej pomoc w promowaniu mojej twórczości. Jednak sympatia to jedno, a zainteresowanie felietonem jak największej części społeczeństwa - to drugie.

Hm, musiałem się zastanowić. Jasne, że czułem się w jakiś sposób wyróżniony. Ale jednocześnie podświadomie czułem, że czyhać na mnie mogą różne niespodzianki ze strony Czytelników. Nie zawsze miłe. Przecież, rozmyślałem, Łukta, gmina to we mnie już raczej więcej przekoloryzowanych obrazów z przeszłości, aniżeli permanentna rzeczywistość poddawana zapewne subiektywnej, a więc nie zawsze trafnej ocenie.

Nie muszę podkreślać, że interpretacji teraźniejszości jest pewnie tyle, co mieszkańców. Każdy z nas ogląda ją w innym zwierciadle, każdy z nas ma swoje zdanie na taki lub inny temat. I to jest w porządku. Tak ma być. Problem jednak rodzi się wówczas, gdy mieszkańcy tej lub innej miejscowości niewiele interesują się społecznymi sprawami, mają o nich mgliste pojęcie, a mimo to - jeden diabełek wie dlaczego - niemal wszystko potępiają w czambuł. Słowem - obojętnie jakiej sfery życia by nie dotknął - nic im się nie podoba! Mają swoją utartą, najczęściej wypaczoną filozofię, że każdą rzecz, przedsięwzięcie można zrobić inaczej, lepiej niż ci, którzy zajmują się tym na co dzień. A gdy się ich zapyta jak by to zrobili? - najczęściej milczą.

Niestety, obojętność, brak właściwej reakcji ze strony takich osób sprawia, że z czasem trudno się połączyć, o co tak naprawdę im chodzi...?

Bywam w gminie często, nierzadko rozmawiam z przypadkowymi mieszkańcami, o, wiele mają do powiedzenia, zaferowania. Podpowiadam wówczas, że przecież z tym pomysłem można pójść do wójta, a nawet na sesję, wszak każdy mieszkaniec ma prawo w niej uczestniczyć. Są też sołtysi, radni... Bywa, że w tym momencie niektórzy interlokutorzy robią wielkie oczy, jakby nie wiedzieli, że mają takie prawo.

Dużo dziś mówi się o małych ojczyznach, o naszym dookolnym, najmniejszym świecie. Że budujemy społeczeństwo obywatelskie, że razem powinniśmy dbać o swoją wieś i gminę. Piękne założenia. Czy jednak tak jest? Niech każdy odpowie sobie sam.

Jakoś tak jest, chyba od czasu rozbiorów, że nie umiemy się cieszyć choćby z najmniejszych wspólnie dokonanych rzeczy. Ale za to narzekać potrafimy, jak mało który naród. Jakoś nie umiemy wespół zrobić coś porządnego, ale za to w utyskiwaniu jesteśmy mistrzami świata!

Pod koniec swojej pracy zawodowej pracowałem w gminie niedaleko Grudziądza, byłem lokalnym reporterem. Gmina jest zbliżona wielkością do Łukty. Osiem lat redagowałem gazetę. Przez prawie trzy lata wiele osób negowało moje pisanie, w tym felietony. Często nie zgadzali się ze mną, ba, niektórzy nawet szepotali wójtowi do ucha, żeby zdjął mnie ze stanowiska, a najlepiej... pozbył się mnie. Na moje szczęście szef samorządu nie dał się omamić. Miał swoje zdanie. Oczywiście często się spotykaliśmy i rozmawialiśmy na przykład o tym, jak zaszczyć chociażby jedną rzecz wśród ludzi: chodziło o ich utożsamianie się z miejscem, w którym żyją. Prosiłem wójta, by dał mi czas, że już coś kiełkuje u niektórych i zaczynają przyznawać mi rację.

W miarę redakcyjnych możliwości rozmawiałem z ludźmi, spokojnie przekonywałem, że czas najwyższy spojrzeć inaczej, szerzej na swoją wieś i gminę. Identyfikować się z nią. I z czasem nieliczni zaczęli przyznawać mi rację, że grzecznie wytykając im społeczność, brak zaangażowania w różne lokalne przedsięwzięcia szkodzą nie tylko sobie, ale zniechęcają też innych.

Marazm społeczny, brak szerszego zrozumienia nie tylko tych, którzy z ramienia urzędu odpowiadają za gminę, niezyczliwość do szeroko pojętego dialogu - wszystko to wiedzie w ślepy zaułek. Szkodzi nam wszystkim.

Dlatego w swoich felietonach często będę apelował i namawiał mieszkańców gminy Łukta, aby wspólnie czynili wszystko, żeby nasza (bo przecież i moja!) mała ojczyzna z roku na rok stawała się ciekawsza dla nich i turystów, których notabene coraz więcej odwiedza ten zakątek Mazur.

Od zawsze marzy mi się, by Łukta wykorzystując głównie swoje walory turystyczne, także możliwości kulturalne (propozycji w okresie letnim jest sporo), imponowała innym samorządom i mieszkańcom, i to nie tylko ościennych gmin.

Najważniejsze to CHCIEĆ! A najgorsze, co może się nam przytrafić to malkontentstwo, negowanie i patrzenie z boku na wiele społecznych poczynań, choćby kulturalnych (ta dziedzina z powodów oczywistych jest dla mnie zawsze istotna).

... Nieraz słyszałem w gminie, gdzie pracowałem (czasem słyszę też i w Łukcie), że NIC SIĘ NIE DZIEJE W GOK.

A to nieprawda! Porównując działalność kulturalną w rodzinnej gminie i tej, gdzie redagowałem gazetę, szczerze przyznam, że w Łukcie dzieje się naprawdę dużo dobrego. No tak, ale by uwierzyć moim słowom, trzeba szerzej spojrzeć na choćby powiatowy świat, trochę się po nim rozejrzeć. Poczytać to i owo, obejrzyć w telewizji jak niektóre społeczności konsolidują się i dokonują może i niewielkie rzeczy, ale bardzo przydatnych ogółowi.

Szanowni Czytelnicy, wszyscy - w mniejszym lub większym stopniu - jesteśmy odpowiedzialni za naszą małą ojczyznę.

Mniej kontestujmy na temat przeróżnych spraw, które wynikają z pracy samorządu lub placówek kultury, a więcej wymagajmy od siebie i więcej oferujmy innym.

Na koniec sentencja: *Przeciwieństwem miłości jest obojętność.* (Emily Giffin, pisarka.)

S. Raginiak

## WYDARZENIA

### Spotkanie autorskie z Marią Paszyńską

17 czerwca br. po długiej przerwie znów mogliśmy spotkać się w bibliotece. Tym razem gościliśmy autorkę powieści społeczno-historycznych - panią **MARIĘ PASZYŃSKĄ**.

Autorka opowiedziała nam o swoich przygotowaniach do pisania książek, o poszukiwaniach informacji w materiałach źródłowych. Przyznała, że bardzo lubi docierać do materiałów historycznych, bo jak twierdzi, lubi za pomocą fikcji przemycać trochę wiedzy, która w takiej formie jest łatwiej przyswajalna przez odbiorców. Autorka w swoich książkach przedstawia m.in. przedwojenną Warszawę, wojenne losy ogrodu zoologicznego prowadzonego przez Jana i Antoninę Żabińskich, Imperium Osmańskie oraz tułaczkę Polaków zesłanych na Syberię w czasie II wojny światowej. Podczas dwugodzinnego spotkania, autorka okazała się po prostu „wulkanem DOBREJ energii”, którą zaraziła swych słuchaczy. Jako wyborna opowiadaczka, obdarzyła nas wieloma zabawnymi historiami ze swojego życia studenckiego, zawodowego i trochę prywatnego. Nieśamowita, zdystansowana, otwarta i radosna, a przy tym skromna – taka jest Maria Paszyńska.



*Spotkanie zostało zorganizowane dzięki Instytutowi Książki oraz Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie w ramach projektu DYSKUSYJNE KLUBY KSIĄŻKI.*

*Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie*

### Plenerowe Spotkania z Książką

Cztery tytuły książek: „Silva rerum”, „Silva rerum II” Kristiny Sabaliausaitė; „Owoc granatu” Marii Paszyńskiej; i „Czuła Przewodniczka” Natalii de Barbaro...

Cztery pejzaże: Jezioro Czarne, Jezioro Gil i leśniczówka w Białce, posiadłość Heleny Michel w Kotkowie, Jezioro Zerga...

Książki i Matka Natura, literatura i łono przyrody, no i my, zakochane i w jednym i w drugim. Przemyslenia dotyczące przeczytanych pozycji, synergia z fauną i florą, medytacje pod okiem Pani Danusi, pyszna kawka i słodkości...

Tak spędziły miłe chwile czytelniczki Dyskusyjnego Klubu Książki, działające w Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie.

*Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie*



## Festyn na zakończenie wakacji

Wakacje, wakacje i po wakacjach. Ten jeden z najprzyjemniejszych okresów w roku postanowiliśmy pożegnać z przytupem... i to dosłownie! 4 września 2021 r. w sobotę odbył się Festyn na zakończenie wakacji. To niestety ostatnie tego typu wydarzenie po długim okresie lockdown-u spowodowanym pandemią. Znów na chwilę mogliśmy wspólnie pobyć, pogadać, potańczyć i najogólniej rzecz biorąc pobawić się. Zabawa przy muzyce tanecznej trwała do późnych godzin wieczornych. Ale festyn to nie tylko tańce. Podczas wydarzenia swoje umiejętności muzyczne zaprezentowały kolejno: żeński chór „Pasjonatki” z GOK w Łukcie pod dyrygenturą Natalii Bałdygi, młodzieńki zespół i wiekiem zespół coverowy również z GOK w Łukcie, który tworzą Dagmara, Weronika, Dominika i Hubert. Na zakończenie części artystycznej swój perfekcyjny występ miała Anna Świętochowska. Ośrodek kultu-



Zespół z GOK w Łukcie



Stoisko GOK w Łukcie ze swojskim jadem

ry przygotował stoisko ze swojskim jadem. Dziękujemy lokalnym producentom, radnym, sołtysom, mieszkańcom gminy, a także naszym pracownikom za pomoc w organizacji stoiska - Było smacznie i pysznie! Tuż obok swoje stoisko miała nasza niezawodna pani Kasia Miszczuk, z którą można było malować abstrakcyjne obrazy na wodzie metodą Ebru. Swoje stoiska z wiejskim jedzeniem przygotowała także Pani Magda Mudry, „Ze smakiem” -

to sklep stacjonarny, w którym znaleźć można wyselekcjonowane produkty od lokalnych dostawców, regionalne wyroby rzemieślnicze, domowe wypieki oraz swojskie wyroby garmazeryjne. Było również stoisko ze swojskim smalcem oraz mielonkami z sarny i dzika. Wszystko świeże i regionalne. Każdy mógł znaleźć coś dobrego dla siebie. Dla najmłodszych zapewniliśmy animacje, w tym tradycyjnie cieszące się wielką popularnością malowanie twarzy. Nie zabrakło tak lubianych przez dzieci dmuchańców oraz bungee trampolin. Nowym, stałym elementem dużych wydarzeń, którego nie mogło zabraknąć i na naszym festynie, stała się fotobudka, dzięki której każdy mógł zrobić sobie zabawne, pamiątkowe zdjęcia. Podczas wydarzenia nasz miejscowy klub sportowy GLKS Warmiak Łukta, prowadził kiermasz, z którego dochód był przeznaczony na bieżące potrzeby klubu. „Piłkarze” zorganizowali również konkurs z nagrodami dla najmłodszych, i co ważne, żadne dziecko nie wyszło z pustymi rękami!

Festyn na zakończenie wakacji, to ostatnia impreza plenowna w tym roku. Ale nie ma powodów do zmartwień, gdyż GOK w Łukcie przygotowuje szereg innych imprez kulturalnych, na które serdecznie zapraszamy. Przyjdź i zapoznaj się z naszą ofertą.

GOK w Łukcie

## STAND-UP COMEDY

W sobotni wieczór, 28 sierpnia w GOKu odbyła się noc śmiechu. Na scenie zobaczyliśmy Macieja Brudzewskiego oraz Błażeja Krajewskiego. Maciej wystąpił z programem "Gniazdo Szerszeni", podczas którego dowiedzieliśmy się m. in. jak nie namawiać na trójkąt, jakie przyzwyczajenia wynosi się z domu, czemu strach iść do SPA oraz skąd pochodzą nazwiska. Błażej wystąpił ze swoim najnowszym programem "Rzut za dwa". Błażej słynie z naśladowania głosów i wcielania się w barwne postaci popkultury.

GOK Łukta



Błażej Krajewski



Maciej Brudzewski

## Sierpień w GOK - czas Inicjatyw Lokalnych!

Inicjatywy lokalne ruszyły pełną parą! Dla przypomnienia dodamy, że w konkursie na inicjatywę lokalną wyłoniono aż 6 pomysłów, które zgłosili mieszkańcy gminy Łukta. A zatem „Wspólnie rozkręcamy kulturę w gminie Łukta”!



W sierpniowe popołudnia odbywały się „Warsztaty Intuicyjnego Malowania / tworzenia z elementami arteterapii.” Te oryginalne zajęcia prowadzone

były przez Panią Helenę Michel, mieszkankę naszej gminy. Podczas zajęć uczestniczki (bo na warsztaty zgłosiły się jedynie przedstawicielki płci pięknej) mogły wejść w głąb siebie, wsłuchać się w swój wewnętrzny głos, wyciszyć i odkryć swoje twórcze potencjały. Uczestniczki pod czujnym okiem Pani Michel wykonały oryginalne, bardzo osobiste i inspirujące prace plastyczne metodami kolażu (technika artystyczna polegająca na formowaniu kompozycji z różnych materiałów i tworzyw) oraz malowania farbami.

Dla mieszkańców pasjonujących się muzyką, a konkretnie grą na gitarze (i ukulele) zorganizowane zostały warsztaty gitarowe w GOK w Łukcie. Podczas zajęć uczestnicy szlifowali swoje umiejętności gry na gitarze i ukulele pod czujnym okiem instruktora Pana Roberta Tokarskiego. Finałem spotkania był „Zjazd Gitarowy/Ukulelowy w Łukcie”, który odbył się w piątek, 3 września 2021 r.



przed Gminnym Ośrodkiem Kultury. Uczestnicy, przy towarzystwie mieszkańców gminy, wykonali wyćwiczony utwór pt. „Biały miś” na swoich instrumentach. Spotkanie okraszone zostało również występem duetu: Anna Świętochowska (wokal), Zbyszek Supieta (akompaniament). Dla wszystkich zgromadzonych przygotowano zostało ognisko z kiełbaskami i słodki poczęstunek.

„Zaczarowana Łukta”, to inicjatywa, która zebrała grono młodych uczestników. Pod tą tajemniczą nazwą, kryły się warsztaty sztuki iluzji dla dzieci i młodzieży. Przez kilka tygodni dzieci uczyły się różnych technik iluzjonistycznych pod okiem zawodowego iluzjonisty Adama Duryło. Na zajęciach przygotowywały rekwizyty oraz ćwiczyły



sprawne ruchy dłońmi, tak by oglądający widz nie poznał tajników triku. Zajęcia były również przygotowaniem do występu uczestników warsztatów przed publicznością. Miały ku temu okazje podczas „Pikniku rodzinnego”, który odbyło się we Florczakach w sobotę, 28 sierpnia 2021 r.

„Poznaj Magię Florczaki” to wydarzenie, które odbyło się 28 sierpnia 2021 r. Podczas spotkania miał miejsce plener malarski „Moje magiczne wakacje” dla dzieci i młodzieży, nad którego przebiegiem merytorycznym czuwała Pani Helena Michel, a kwestii formalnych dopilnowały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich we Florczakach. Mimo niesprzyjających warunków pogodowych całą imprezę można zaliczyć do bardzo udanych. Większość atrakcji przenieśliśmy do świetlicy wiejskiej we Florczakach.

Podczas pleneru było dużo atrakcji dla dzieci i młodzieży: dmuchańce, fotobudka, popcorn, malowanie twarzy, zmywalne tatuaże. Odbył się też występ uczestników warsztatów iluzjonistycznych z Łukty, a finałowym akcentem wydarzenia był występ „Iluzjonisty w rozjazdach” Pana Romana Roszyka. Serdeczne podziękowania kierujemy do Pani Sołtys Florczak Katarzyny Żurawskiej, członkini Koła Gospodyń wiejskich we Florczakach oraz wszystkich, którzy czynnie włączyli się w organizację wydarzenia.



Przed nami jeszcze Festiwal Fantasy, który odbędzie się 25 września 2021 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Łukta w obiektywie serca”, który zwieńczony zostanie wystawą w GOK w Łukcie. Dla przypomnienia dodamy, że zdjęcia na konkurs można wysyłać do końca września na adres: [konkurs@goklukta.pl](mailto:konkurs@goklukta.pl)

Wszystkie Inicjatywy Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury "Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2021"

GOK Łukta



Ministerstwo  
Kultury  
Dziedzictwa  
Narodowego  
i Sportu



NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY



DOM  
KULTURY+



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2021”

## Noc z Grami Planszowymi w GOK-u



W piątek, 13-stego... sierpnia odbyła się w GOK-u w Łukcie długo wyczekiwana Noc z Grami Planszowymi! Frekwencja przerosła nasze najśmielsze oczekiwania... do tego stopnia, że trzeba było szybko zorganizować dostawki i uruchomić drugą salę. W trakcie spotkania odbył się turniej w grze „Pingolo” (to pamięciowa gra z pingwinkami w roli głównej dla całej rodziny), w którym nagrodami były, a jakże, gry planszowe. Była to zdecydowanie długa i emocjonująca noc. Dla wszystkich odwiedzających był

przygotowany słodki poczęstunek z kawą i herbatą. Najwytrwalsi wytrzymali do godz. 05:00 rano! Warto dodać, że swoją obecnością zaszczytili nas również goście z zaprzyjaźnionego Stowarzyszenia GryWam z Ostródy. Już myślimy nad kolejnym, planszowym wydarzeniem.

Z tego miejsca dziękujemy naszym sponsorom i fundatorom nagród, czyli Paniom: Marcie Drozdowskiej, Agnieszce Gol i dyrektor GOK Annie Czubkowskiej.

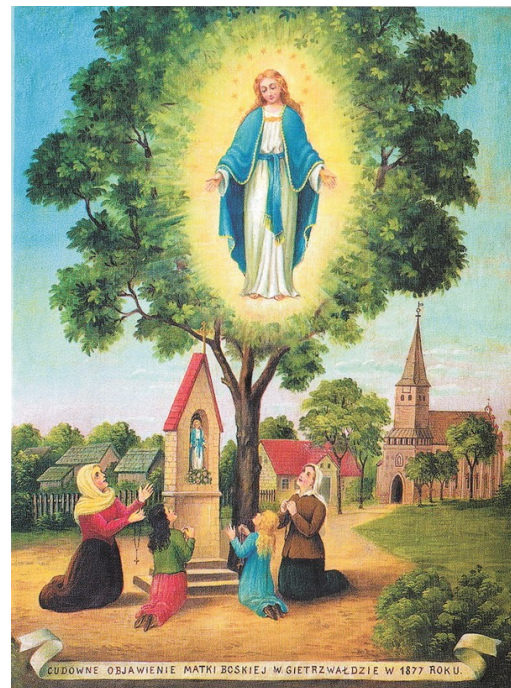
GOK w Łukcie

## VIII PIESZA PIELGRZYMKA DO GIETRZWAŁDU

Chociaż przyzwyczajeni jesteśmy, że główne uroczystości związane z objawieniami Maryjnymi w Gietrzwałdzie obchodzimy z reguły w drugą niedzielę września, tym razem było inaczej, albowiem 12. września br. jest dniem beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 9.00 w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Przypomnijmy, że uchwałą Sejmu i Senatu RP rok 2021 ogłoszony został rokiem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przypada wówczas 120. rocznica Jego urodzin.

Główne uroczystości związane ze 144. rocznicą objawień Maryjnych w Gietrzwałdzie (jedynych w Polsce, które potwierdzone są przez Stolicę Apostolską) odbyły się na błoniach 5 września 2021 roku. Homilię podczas mszy wygłosił ordynariusz tarnowski, biskup Andrzej Jeż, który przypomniał historyczną wagę tego wydarzenia.

„Czyż nie dlatego Matka Boża wybrała to miejsce, bo tujejsza ludność w czasach zaborów potrafiła stawiać naj-



trwalszy opór próbom wykorzenienia wiary i polskości? Czyż nie z tego powodu Maryja, przychodząc właśnie do Gietrzwałdu ze swoim przesłaniem wiedziała, że wchodzi na grunt ludzi mocnych wiarą, którzy przyjmą jej wezwania z otwartym sercem?” – pytał hierarcha.



Czas na przerwę

Ordynariusz tarnowski w swoim kazaniu podkreślał potrzebę odnowy religijnej.

„Współczesny świat więcej niż czegokolwiek innego potrzebuje odnowy duchowej, odnowy obrazu, na jaki zostaliśmy stworzeni przez Boga. Za każdym razem, kiedy na świecie rodzi się dziecko, następuje odnowienie obrazu człowieka, ale tylko z cielesnego punktu widzenia. Natomiast koniec degeneracji ludzkości może nastąpić tylko dzięki ustawicznemu odrodzeniu duchowemu, co dokonuje się mocą głębokiego życia sakramentalnego, mocą słowa Bożego, mocą Bożej łaski, która pokonuje w nas grzech i wszelkie jego skutki.”

– wskazywał biskup.

Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojcecki podkreślał, że Gietrzwałd – oprócz wymiaru duchowego – jest też ważną marką dla województwa warmińsko-mazurskiego.

„Coraz więcej pielgrzymów z całego kraju dociera do Gietrzwałdu. To nas bardzo cieszy, bo oprócz aspektu religijnego, kluczowego dla tego miejsca, ważne jest też wrażenie, które pielgrzymi zabierają i przekazują.” – mówił wojewoda.

Od ośmiu lat częścią uroczystości gietrzwałdzkich dla naszej społeczności jest piesza pielgrzymka, której celem są ramiona Matki. Tradycyjnie zbiórka w kościele parafialnym w Łukcie odbyła się o godzinie 4:45, aby równo o go-

dzinie 5:00, po wcześniejszej modlitwie do Ducha Świętego i wyjaśnieniu zasad organizacyjnych, wyruszyć w tę wyczekiwaną przez rok drogę.

17 kilometrowa trasa wiodła przez Łukkę, Wynki, Łęguty i Woryty o czym przypominała pątnikom nowa, bardzo wpadająca w ucho piosenka religijna pt. „Karawana”.

W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział 93. pielgrzymów, niosąc w sercach wiele intencji. Jedne z nich zostały wypowiedziane głośno, inne zostały skryte na dnie duszy i zaniezione wprost do stóp Maryi.

Niekwestionowanym hitem tegorocznej pielgrzymki była piosenka o tubie, której słowa zostały napisane do znanej melodii Zenona Martyniuka „Przekorny los” – tekst poniżej.

paraparaprapappa  
ooo, ooo, aaaa  
paraparaprapappa  
ooo, ooo, aaaa

Tuba zrobi z nas pakera  
Tuba ciebie dziś wybiera  
z tubą wędruj bracie po  
przez świat,  
tam gdzie cuda się zdarzają  
i marzenia się spełniają  
do Maryi, najpiękniejszej  
z dam.

Znajomość melodii oraz niezwykle prosty, choć prymitywny refren, sprawiły, że tego dnia do mikrofonu śpiewali niemalże wszyscy, czerpiąc z tego niesamowicie wiele radości.

Po raz kolejny udowodniliśmy sobie, że Kościół łączy, a nie dzieli. Zauważyć można gołym okiem, że pielgrzymują całe rodziny zarażając miłością do Maryi co raz to nowe osoby z najbliższego otoczenia. Szkoda tylko, że znów musimy czekać aż rok...

Dorota Pawelczyk



## SPORT

### GLKS Warmiak Łukta



16 czerwca 2021. **GLKS Warmiak Łukta - Granica Zagaje**. Był to zaległy mecz z drugiej kolejki rundy rewanżowej. Po dwóch bramkach straconych w ostatnich pięciu minutach spotkania, remisujemy 5:5.

11 lipca 2021. **Czarni Małdyty 5:13 GLKS Warmiak Łukta** - takim wynikiem kończy się pierwszy mecz kontrolny naszych zawodników. Graliśmy

3x30 minut.

18 lipca 2021. Drugi mecz kontrolny. **KS Wrzesina 3:1 GLKS Warmiak Łukta**. Mimo szerokiej kadry, którą dziś dysponowaliśmy, skład drużyny był dosyć mocno rotowany. Miało to na celu sprawdzić różne warianty, które będziemy mogli zastosować w zbliżającym się sezonie ligowym.

25 lipca 2021. Trzeci mecz kontrolny. **KS Łęgajny 0:7 Warmiak Łukta**. Mimo braków kadrowych (12 zawodników do dyspozycji trenera) udało się nam strzelić 7 bramek, nie tracąc przy tym ani jednej.

31 lipca 2021. Wygrywamy ostatni mecz sparingowy przed startem ligi. **Żabianka Żabi Róg 0:4 GLKS Warmiak Łukta**.

7 sierpnia 2021. I KOLEJKA LIGOWA. Kubeł zimnej wody na inaugu-

rację sezonu. Tak można opisać nasz mecz, w którym ulegliśmy drużynie **Pomowca Gronowo Elbląskie 4:1 GLSK Warmiak Łukta**.

15 sierpnia 2021. II KOLEJKA LIGOWA. **KS Walsza 1951 1:1 GLSK Warmiak Łukta**.

22 sierpnia 2021. III KOLEJKA LIGOWA. **KS Pama 3:4 GLSK Warmiak Łukta**. Na pierwszą ligową wygraną nowego sezonu przyszło nam czekać do 3-ciej kolejki. Po porażce i remisie, nadszedł czas na triumf.

#### GRUPA 2

28 sierpnia 2021. IV KOLEJKA LIGOWA. **Agat Jegłownik 6:1 Warmiak Łukta**. Niestety przegrywamy bardzo wysoko spotkanie wyjazdowe.

5 września 2021. V KOLEJKA LIGOWA. **Syrena Młynary 3:4 Warmiak Łukta**. Prawdziwy rollercoaster przeżyli Ci, którzy spędzili niedzielne popołudnie na naszym stadionie.

Źródło: GLKS Warmiak Łukta

1. MKS Zatoka II Braniewo
2. GKS Kormoran Bynowo (awans)
3. KS Barkas Tolkmicko (spadek)
4. KS Piast Wilczęta
5. LKS Agat Jegłownik
6. KS Jastrząg Głędy
7. KS Zagłada Lisów
8. GLKS Warmiak Łukta (awans)
9. KS Polonia Markusy
10. KS Syrena Młynary
11. KS Walsza Pieniężno
12. KS Pama Powodowo
13. GLKS Pomowiec Gronowo Elbląskie
14. LKS Tyrowo

Tabela ligowa w sezonie 2021/22 w SERIE A



## MOJE WSPOMNIENIA

## Grzegorz Miszczuk o dawnej Łukcie cz. 2



Grzegorz Miszczuk

## Dawna Łukta

Tam gdzie jest teraz pawilon, sklep samoobsługowy GS, tam wcześniej państwo Góralscy mieli taki ogródek, budynek gospodarczy. A między tym, a strażą był wolny plac. Wcześniej próbowano robić tam jakiś mały ogródek jordanowski, mini park, ale to im nie wychodziło. Kiedyś przyjechała i rozstawiła się w tym miejscu karuze-

la.

**Katarzyna Miszczuk (K.M.):** Kiedyś też tam był rozstawiony podest i na nim odbywały się jakieś tańce. Kiedyś na tym miejscu w klasy grałam. Był też tam przystanek autobusowy.

**Grzegorz Miszczuk (G.M.):** A na rogu ulic Ostródzkiej i Mazurskiej, gdzie jest salon fryzjerski Ani Szymańskiej, był pierwszy kiosk ruchu. Później został przeniesiony w miejsce gdzie jest teraz sklep, tak zwany „Drewniak”. Tam gdzie stoi pawilon, na terenach należących do GS-u, tam również stała waga i był w pewnym sensie skład towarów na wolnym powietrzu. Obok stał jeszcze transformator i budynki gospodarcze GS-u.

**K.M.:** Ciotka mi opowiadała, że wcześniej tam stał duży, o ile nie największy, bardzo ładny dom w Łukcie, szczytem do ulicy i to wszystko zostało spalone przez Rosjan. Stąd taka pustka w zabudowie w tym miejscu była.

**G.M.:** Do momentu jak zbudowano pawilon, to takim centrum wsi stanowiła ulica Ostródzka. Tu właśnie były sklepy, największy dom towarowy, w którym mieściły się 4 sklepy (obecnie mieści się tam m.in. biuro GS-u, czy sklep z zabawkami), dwa na dole - spożywczy i żelazny - dwa na górze - sklep obuwniczy i odzieżowy. Sklep



W tle „Sklep Mieszany” na ul. Ostródzkiej

żelazny został przeniesiony pod koniec lat 70 do lokalu gdzie obecnie znajduje się restauracja Lawendowa. W Łukcie była też mała kawiarenka, na którą mówiono klub. Jak z kinem zaczęło się już źle dziać, chociaż jeszcze funkcjonowało, to po prostu w miejscu tej poczekalni zrobiono klubokawiarnię. To się mówiło w latach 60-tych „idę do klubu”. Były tam gazety, sprzedawano papierosy, jakieś słodycze, kawę sprzedawano na łyżeczki. Pamiętam jak sprzedawała tam pani Małgorzata Kutkowa.

W Łukcie mieliśmy dwóch szewców i fryzjera, pana Łaskowskiego. Jednym z szewców był pan Sulik, a drugi pan Milczarek. Miał on swój zakład w miejscu gdzie ma dom Samociuk. Wcześniej były tam szopy. W czasie budowy nowego domu, w tych budynkach gospodarczych mieszkał i naprawiał buty. Ten jego dom, ten taki kwadratowy, to był pierwszy wybudowany nowy dom w Łukcie.

Fryzjer mieścił się w budynku, gdzie teraz są ubezpieczenia. Pan Łaskowski miał też swoje mieszkanie na górze. Był to wyłącznie fryzjer męski, damskiego nie było. Kobiety musiały wyjeżdżać do miasta.

Był też w Łukcie fotograf, w budynku gdzie mieszkają Iżykowsy na parterze.

W późniejszym czasie w latach 60-tych zakład krawiecki prowadził pan Zieliński. Skończył szkołę krawiecką i otworzył zakład. Wcześniej w tym miejscu znajdowała się restauracja. Cały ten budynek to była restauracja (jedyna wtedy po wojnie). Pamiętam tą restaurację, dla mnie robiła niezbyt sympatyczne wrażenie. Wszystko było takie ponure, ciemne, jeszcze tym bardziej, że obok zaraz była ubojnia i rzeźnia, to tam po prostu śmierdziało, wszędzie była na ulicy krew. Tamten teren się omijało. Ale za to mięso było świeże, prosto z uboju.

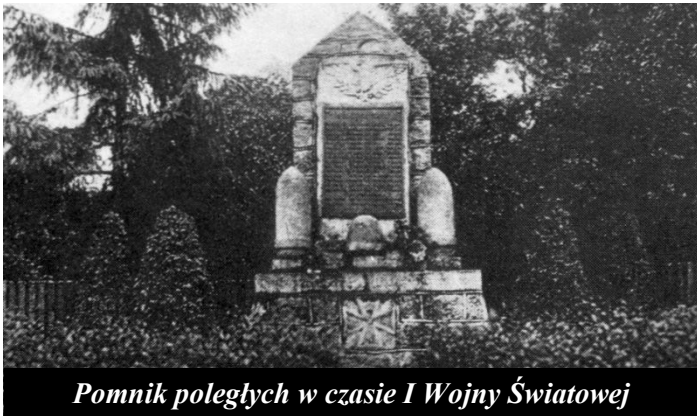


Pracownicy rzeźni w Łukcie

Był jeszcze w Łukcie tartak na ul. Ostródzkiej, gdzie mieszka obecnie pan Pyrzanowski. Wcześniej należało to do rodziny Santopskich. Oni też wyjechali do Niemiec. Był tam młyn, który wyglądem rzeczywiście przypominał młyn, a obok przylegał tartak w konstrukcji drewnianej. Był to dosyć spory budynek. Młyn mieścił się w tym wysokim murowanym budynku i działał przed wojną i jeszcze trochę po wojnie. Byłem kiedyś w nim w środku i jeszcze pamiętam jak to wszystko funkcjonowało, hucało, przyglądałem się całej pracy tego młyna. Tartak to wiadomo, chodziły piły, było głośno. ▶

Mieliśmy w Łukcie również kowala, a nawet dwóch. Byli to panowie Górniak. Kuźnia znajdowała się tam, gdzie obecnie jest sklep budowlany u Brdaka. Trudnili się właściwie wszelką naprawą i ślusarstwem. Potrafili naprawić rower, motor czy nawet samochód.

## Pomnik.



*Pomnik poległych w czasie I Wojny Światowej*

Jak się szło do tej starej szkoły, czy do kościoła, robiło się wtedy skrót na rogu ulic Mazurskiej i Kościelnej. Teraz to jest wszystko zagrodzone, jest to teren prywatny. Tam też była górka, lekkie wzniesienie, zimą to nawet zjeżdżało się z niej na sankach. Czy to do kościoła czy do szkoły, to się szło wtedy na skos, tak żeby było jak najbliżej, jak najkrócej. A jeszcze trochę wyżej były elementy dawnego pomnika, który został przewalony. My jako dzieci, kiedy była zima, robiliśmy sobie w tym miejscu taką ślizgawkę.

Pomnik był poświęcony poległym żołnierzom z okresu pierwszej wojny światowej. Polacy wiadomo, bo to niemieckie, to trzeba to zniszczyć, i został przez nich przewrócony. Fragment pomnika leżał tam aż do początku lat siedemdziesiątych. Pamiętam ten moment, to był chyba rok 1972 lub 1973, było ciepło, okres wiosna-lato. Widziałem jak pracownicy z dawnego SKR-u, wcześniej to był MBM (Międzyzakładowa Baza Maszynowa), podjechali ciągnikiem i jakimiś łańcuchami oplekli ten pomnik, podczepili do ciągnika i tą bryłę przewaloną wywieźli za cmentarz. Za cmentarzem było coś w rodzaju wyrobiska, ludzie brali stamtąd piasek np. do tynkowania, coś jak mała żwirownia. Ale i między innymi było tam małe wysypisko śmieci. Ja tego nie widziałem, ale podejrzewam, że ten właśnie fragment pomnika tam jest rzucony do dołu i zasypany. To były takie czasy, początek lat siedemdziesiątych, za czasów Gierka, więc była tendencja, żeby usuwać wszystkie pozostałości sprzed 1945 roku. Z czasem może dojdzie do odkrycia tego fragmentu pomnika z racji powiększania się w tym kierunku cmentarza.

## Dziecięce zabawy.

Dzieciństwo w tamtych czasach było fajne, bo my nie mieliśmy ani komputerów, ani telewizji wielokanałowej, ani smartfonów. Nam właściwie wystarczało niewiele. Jak była zima, ostra, mroźna, pełna śniegu, nie sypano wtedy żadnego piasku i soli na ulice, bo mało się poruszało wtedy samochodów, a królowały sanie. Braliśmy sanki, łyżwy i narty. Na łyżwach jeździło się do późnych godzin wieczornych tutaj w centrum, na ulicy Ostródzkiej, bo właśnie ta ulica była takim głównym terenem. Mieliśmy takiego pana nauczyciela Pawła Podrańskiego, który nam zawsze groził, że jak nas zobaczy tam po godzinie dwudziestej, to już następnego dnia się nie poka-

zuj. Wtedy jeszcze dłużej na dworze siedzieliśmy i bawiliśmy się w chowanym. Widzieliśmy, że idzie pan Paweł, to się chowaliśmy z jednej strony, patrzymy idzie z drugiej strony, to my lubudu chowaliśmy się gdzieś indziej. I tak się bawiło.

Jak były te furmanki – sanie, to łapaliśmy się za nie i nas na łyżwach ciągnęły. Albo czasami sanki nam zaczepili i nas kawałek za Łukę podwieźli. Każda rodzina miała sanki, ale się wykorzystywało wszystko co się miało do zjeżdżania. Mieliśmy w Łukcie trzy takie miejsca do zjeżdżania. Jedna górka była na ul. Ostródzkiej na końcu Łukty, za Patoką, tam była taka stroma górka w stronę rzeki. Były dwa tory, jeden bardziej stromy, drugi łagodniejszy. Druga zjeżdżalnia była za obecną pocztą, teraz jest w tym miejscu obwodnica, tak mniej więcej jak jest taki długi budynek gospodarczy, on stoi do tej pory. Tam była taka dosyć spora górka. Stał tam jeszcze jeden budynek w którym mieściła się ferma drobiu. Na tą górkę cała Łukta się schodziła. Na tą górkę przechodziło się skrótem wzdłuż płotów przy dawnym kinie, teraz to jest tu Piekarnia Tyrolska. Po drodze mijaliśmy takie systemy oczyszczające, bo za Niemca nasze kino było dobrze urządzone. Były w nim toalety, a jak były toalety to trzeba było gdzieś te ścieki odprowadzać, stąd ten system odprowadzająco-oczyszczający. Były to takie baseny. My za dzieciaka nie wiedzieliśmy co to jest, wydawało się to dla nas takie tajemnicze. A to były te systemy oczyszczające, które po przejściu tych wszystkich przegród odprowadzały ścieki oczyszczone do rzeki, do Łukcianki. Później zostało to zniszczone. Trzecia górka była za cmentarzem w lesie przy Zerdze (jezioro), przy drodze do Dragolic. Mówiono na to tor saneczkowy. Po prawej stronie jest taka góra, dosyć spora i tam były dwa tory saneczkowe. Z jednej strony tor był prosty, dość szybki, ale długi, dosyć schowany, równoległy do drogi, a drugi prowadził do drogi i przez drogę, czasami nawet i do jeziora się dojeżdżało. Sam tor saneczkowy był wytyczony między drzewami. Miał w sobie to coś. Jak było dużo śniegu to robiło się bandy, żeby ładnie zakręcić i nie wylądować na drzewie.



*Grzegorz Mischuk*



**Kulig ulicą Warmińską w Łukcie**

Początki lat 70-tych, były to lata bezśnieżne, ale mroźne, więc akwenty wodne zamarły i był gruby lód. Mieliśmy łyżwy, to się wymyślało, że gdzieś musimy je wykorzystać. W Łukcie było sztuczne lodowisko, które znajdowało się przy starej szkole, które było dobrze wyposażone.

Nam się nie zawsze tam podobało, chcieliśmy sobie sami pojeździć, więc znaleźliśmy inne miejsce w lesie, też koło jeziora Zerg, koło tej dużej góry. Tam było takie bagienko. I te bagienko jak było zamrożone to też tętniło życiem. Tam graliśmy w hokeja, albo po prostu się jeździło. Wykorzystywało się wszystko. Na przykład jak były roztopy, topniał śnieg w dzień, a w nocy był mróz, to na polach zbierała się woda. To zamarzło i nawet tam się jeździło łyżwami. Mieliśmy też takie rozlewisko, po którym jeździliśmy na łyżwach, znajdowało się jeszcze przed fundacją w Łukcie. I tak szukaliśmy różnych miejsc, chociaż mieliśmy lodowisko na miejscu. Lecz tam było dużo ludzi, było ciasno, ale było dobrze zorganizowane. Pani Harasymowicz puszczała nawet muzykę, a lodowisko było oświetlone.

**K.M.:** *Pan Góralski, co pracował w szkole jako konserwator, zawsze dbał o sprzęt, który można było wypożyczyć tj. łyżwy figurówki, hokejówki, narty. Wszystko zawsze było naostrzone, czyściutkie, wypicowane. Pan Góralski w ogóle świadczył usługi ostrzenia łyżew. Jako uczniowie, strasznie lubiliśmy chodzić do niego, żeby się ogrzać. Pytaliśmy, czy możemy posiedzieć, to nas wpuszczał i sobie siedzieliśmy w takim przytulnym, małym pomieszczeniu gospodarczym budynku. Chłopacy to też robili bojery z łyżew.*

**G.M.:** *Zimą jak się szło do szkoły, to czasami gdzieś gdzie robili się ślizgawki, np. na tym skrócie gdzie był pomnik niemiecki, to była ślizgawica. Spora ślizgawkę też robiliśmy przy moście, na rogu. Co jakiś czas się powiększała. Pewnego razu chcieliśmy się śliznąć, a tu stoisz. Posypali nam ją popiołem.*

**K.M.:** *Najdłuższą ślizgawkę to pamiętam, że udało nam się zrobić od straży aż do rzeki. Na niej się nawet na san-*

*kach zjeżdżało. Ale moment i nam to też posypali i się skończyło.*

**G.M.:** *Głównie, to babcie jak szły do kościoła to nam to zasypywały, bo się przewracały. Też mieliśmy lodowisko, takie małe, tam za Zydłagiem. W tamtych czasach, bo teraz to już nie, Łukta była podzielona: był Zydłag i Łukta. To były, można powiedzieć, dwa światy, takie zupełnie od siebie oderwane, jakby dwie odrębne miejscowości. My mówiliśmy idziemy na Zydłag, a oni mówili, że idą do Łukty. Ci mieszkańcy i dzieciaki na Zydłagu to*

*była jak jedna wielka rodzina.*

**K.M.:** *Chociaż kłócili się nieraz między sobą. My to tylko na to czekaliśmy (śmiech). Coś się działo, sąsiadka z sąsiadką się pokłóciła, bo kura gdzieś weszła.*



*My dzieciaki, byliśmy wszyscy ze sobą zżyli, nieważne czy z Zydłaga czy z Łukty. Kiedyś chłopacy zrobili taką kukłę. Użyli ubrań pana Morenca, naszego wujka. Dostawali oni paczki i te ciuchy były takie inne, niż te kupowane w Polsce, także łatwo można było rozpoznać po ubraniach czyje one są. Chłopaki napchali tą kukłę sianem, czy słomą, powiesili ją później na tych dużych lipach, tu przed cmentarzem. Zrobili normalnie wisielca. Schowali się i czekali jaka będzie reakcja ludzi, jak będą przejeżdżały samochody. I tak siedzą schowani i patrzą, że podjeżdża samochód i z gazem odjeżdża. Ale nadeszła jedna dziewczyna i krzyczy, żeby ściągnąć, bo może jeszcze żyje, więc oni tą kukłę ściągnęli. Później zrobiono dochodzenie, kto sobie takie żarty stroi, a że po ubraniach poznali czyje, to szybko się wydało.*

*Koniec części drugiej.*

*Rozmawiał Grzegorz Malinowski*

GOK w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta



# Festiwal Fantasy

## 25.09.2021

**sobota**

- 11.00 - Rozpoczęcie festiwalu.  
Otwarcie stoiska z książkami.
- 11.30 - Spotkanie autorskie  
z Karoliną Żuk-Wieczorkiewicz
- 12.45 - Spotkanie autorskie  
z Mariuszem „Roquefortem” Szczerbaniewiczem
- 14.00 - Spotkanie autorskie  
z Norbertem Budzyńskim
- 15.15 - Rozgrywki dla miłośników gier planszowych.  
Testowanie prototypu gry „Mitrys - Magia Dwuświata”



Ministerstwo  
Kultury  
Dziedzictwa  
Narodowego  
i Sportu.



NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY  
DOM  
KULTURY.




Łukta  
NASZA GMINA ŁUKTA



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2021”

CelloFuny Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie zaprasza




# KONCERT WIOLONCZELOWY "JESIENNY CELLENGE"

NIEDZIELA, 26 WRZEŚNIA 2021 R.  
GODZINA: 16:00

SALA KINOTEATRU GOK W ŁUKCIE  
UL. KOŚCIELNA 2B, 14-105 ŁUKTA

Występ zespołu wiolonczelowego  
**CELLOFUNY**



W programie:  
perły muzyki klasycznej,  
popularnej i rozrywkowej

Wstęp bezpłatny

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta  
tel. (89) 646 64 64, [www.goklukta.pl](http://www.goklukta.pl), [gok@goklukta.pl](mailto:gok@goklukta.pl)

STANISŁAW RAGINIAK . TOMIK POETYCKI "BYĆ"  
2 PAŹDZIERNIKA 2021 godz. 16:00  
GMINNY OŚRODEK KULTURY W ŁUKCIE, UL. KOŚCIELNA 2B




Ministerstwo  
Kultury  
Dziedzictwa  
Narodowego  
i Sportu.

NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”:

redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski,

redaktorzy: Dorota Pawelczyk, Joanna Kubicka, Stanisław Raginiak

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: [gok@goklukta.pl](mailto:gok@goklukta.pl)